

Małgorzata Okupnik

Wzór kontrkultury alpinistycznej? : O narracji autobiograficznej Jerzego Kukuczki

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu,
kultura, zdrowie, edukacja] 3, 161-178

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autorka artykułu – mgr Małgorzata Okupnik – jest absolwentką filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Odybta też studia wyższe zawodowe na kierunku kulturoznawstwo. W Instytucie Kulturoznawstwa UAM w Poznaniu przygotowuje rozprawę doktorską na temat: „Narracje autobiograficzne polskich sportowców-samotników”.

Prof. dr hab. Urszula Kaczmarek (UAM) wysoko oceniła prezentowaną niżej pracę. Jak napisała: „(...) Oryginalność problematyki oraz zaproponowana metoda badawcza, znawstwo problemu powoduje, iż otrzymaliśmy tekst nie tylko bardzo ciekawy, ale także o dużej wartości naukowo-poznawczej. Pozwala nam poznać wyznaczniki tytułowej kontrkultury, która kojarzona bywa głównie z buntem wobec nowoczesności i mieszczaństwa (...)”

MALGORZATA OKUPNIK

Instytut Kulturoznawstwa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wzór kontrkultury alpinistycznej? O narracji autobiograficznej Jerzego Kukuczki

Słowa kluczowe: himalaizm, alpinistyczna kontrkultura, autobiograficzna narracja

Sherry B. Ortner, autorka antropologicznej książki „Life and Death on Mt. Everest” zauważyła, że wspinaczka wysokogórska wciąż jeszcze bywa postrzegana jako forma „kontrkultury”, wymierzonej przeciw nowoczesności i mieszczaństwu. „Kontrkultury alpinistycznej”, podobnie jak całego ruchu kontrkulturowego, nie można jednak rozpatrywać jako homogenicznego zjawiska, sformalizowanej struktury.

W obliczu odnotowywanej w alpinizmie coraz liczniejszej „obecności” (jak to się dzisiaj mówi) przedtem niezbyt licznie reprezentowanych grup – kobiet, mniejszości rasowych i etnicznych, alpinistów z małych, biednych lub postkomunistycznych nacji – można by bronić zdania, że w obecnych czasach stanowi to inną formę gry kontrkulturowej. Nie można jej wprawdzie przedstawiać w klasycznym kontrkulturowym sensie – antynowoczesnym i antimieszczańskim – ten trend podaje jednakże w wątpliwość, *implicite* bądź *explicitie*, inne dominujące modele tego sportu: męski, biały, zachodni i indywidualistyczny.¹

Według Ortner tak scharakteryzowany nowy trend „kontrkulturowy” najsilniej przejawia się w środowisku polskich himalaistów. Autorka, za G. Childem, przywołuje nazwiska: Wandy Rutkiewicz (kobiety/feministki), Jerzego Kukuczki (gwiazdy himalaizmu, człowieka, który wziął udział w pierwszych igrzyskach na ośmiotysięcznikach) i Wojciecha Kurtyki (staromodnego romantyka)². Aplikacja terminu „kontrkultura” ma sens jedynie wtedy, jeśli wskaże się jakieś cechy wspólne łączące polskich alpinistów, a do tych – za Antoniną Kłoskowską – zaliczyć można: „zasadę pokoleniowej rekrutacji uczestników” (zbliżony wiek) i jawną „nieformalność grupy” (tak wymienionych osób, jak i – w innym planie – członków wypraw wysokogórskich)³. W tezie Ortner największe znaczenie miał „polski faktor”, uzasadniający na gruncie historii obserwowaną u polskich himalaistów opozycyjność. Dokładniej, z właściwą sobie ironią, przybliżył go w artykule „Polski syndrom” Wojciech Kurtyka.

Polski alpinizm tradycyjnie wyróżniał się kilkoma tendencjami, które kształtowały jego rozwój i, jak sądzę, szły w parze z polską mentalnością. Najważniejszą cechą była skłonność do dokonania eksploracyjnych, która przejawiała się w licznych przejściach na dziewicze szczyty i prowadzeniu nowych dróg. Skłonność ta realizowała tęsknotę za przygodą

¹ Korzystam z przekładu niemieckiego – B. Ortner *Die Welt der Sherpas. Leben und Sterben am Mount Everest*, Aus dem Amerikanischen von Anni Pott, Bergisch Gladbach, Gustav Lübbe Verlag, 2000, s.339. [tłumaczenie własne]

² Ibidem, s.340. Ortner odwołuje się do tekstu Grega Childa *Mixed Emotions: Mountaineering Writing*, Seattle 1993, s. 173–174. (Tłumaczenie polskie: G. Child, *Mieszane uczucia*, przeł. J. Kopacz, Kraków–Londyn, Wyd. „AT”, 1994).

³ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*. Warszawa, PWN, 1983, s.546–547. Pod dyskusję można poddać jedynie trzeci wymieniony przez Kłoskowską element: „masowe, ale bezpośrednie audytoria”, nie mający racji bytu w alpinizmie.

i romantyzmem. Druga cecha, to niespotykane w tej mierze u innych narodowości upodobanie do wspomnianego już alpinizmu zimowego. Ta Sztuka Cierpienia w czystej formie dawała upust pewnym wartościom, wpajanych Polakom od pokoleń, takim jak dzielność i wytrwałość. Wreszcie trzecia cecha wiąże się z odwiecznym polskim indywidualizmem.⁴

Najwybitniejszym polskim himalaistą był Jerzy Kukuczka⁵. U niego też w pełni przejawiał się opisany przez Kurtykę „polski syndrom” albo, innymi słowy, dostrzeżona przez Ortner „kontrkulturowość”. Kukuczka wybierał najczęściej ekstremalne drogi, czasem pokonywał je sam, nierzadko w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. W krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 8 lat, wszedł na wszystkie ośmiotysięczniki (dwa z nich zdobył dwukrotnie). Wytyczył przy tym 10 nowych szlaków, miał za sobą 4 wejścia zimowe. Nigdy nie używał tlenu – należało to do jego stylu, podobnie jak wspinanie bez zainteresowania i asysty mediów⁶. Pozostawił kilka książek, na szczególną uwagę zasługują dwie: tekst interlokucyjny „Na szczytach świata”⁷, przygotowany we współpracy z dziennikarzem Tomaszem Małanowskim, który przeprowadził cykl rozmów z himalaistą i opracował zgromadzoną materiał, oraz autobiografia Jerzego Kukuczki „Mój pionowy świat, czyli 14x8000 metrów”⁸. Jurorzy Konkursu im. Arkadego Fiedlera docenili jej „niepowtarzalność, świeżość, autentyzm i międzynarodową nośność”⁹ i przyznali w 1996 roku wyróżnienie specjalne w postaci statuetki Bursztynowego Motyla.

Celem niniejszego szkicu będzie, z jednej strony, tropienie znamion warunkowanej zewnętrznie, bo sytuacją geopolityczną Polski, „kontrkulturowości” w narracjach autobiograficznych najwybitniejszego polskiego himalaisty. Po drugie, interesować mnie będzie inne *stricte* literaturoznawcze zagadnienie: sposoby, w jakie Kukuczka sprzeniewierza się wzorom klasycznej narracji, pozwalające mu, być może bezwiednie, zaakcentować swoją odrębność, inność także w uprawianiu przez niego twórczości literackiej czy precyzyjniej: piśmiennictwie. „Kontrkulturowość” w tym drugim wypadku wiązałaby się z odnotowaną przez Kłóskowską „silną ekspresją postaw”¹⁰.

Pierwszą książkę, sygnowaną nazwiskiem Kukuczki, „Na szczytach świata”, zaklasyfikowałam jako tekst interlokucyjny. Celem rozmowy, prowadzonej przez Tomasza

⁴ W. Kurtyka, *Polski syndrom* [w:] *Wielkie wspinaczki. Osobiste relacje najwybitniejszych ludzi gór*, pod red. Ch. Boningtona, Bielsko-Biała. Pascal, 1995, s.200.

⁵ Por. *Climbing. The Complete Reference*, Compiled by Greg Child, New York, Facts On File, Inc., 1995, s. 128; W. Unsworth, *Encyclopaedia of Mountaineering*, London – Sydney – Auckland, Hodder&Stoughton, 1992, s. 195; R. Frison-Roche, S. Jouty, *A History of Mountain Climbing*, Paris – New York, Flammarion, 1996, s. 306 (Kukuczka został zaliczony do grona 50 największych alpinistów); *W górach wysokich. Kompendium polskich wypraw wysokogórskich*, pod red. K. Sayse-Tobiczyka, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1985, s. 214–222.

⁶ Wspominał o tym wszystkim Walter Bonatti w epitafium, zamieszczonym we włoskim i niemieckim wydaniu *Na szczytach świata*. W. Bonatti, *Für Jurek*, [in:] J. Kukuczka, *Im vierzehnten Himmel. Wettlauf im Himalaya*, Übersetzung aus dem Italienischen: L. Eppelsheim, München. Verlag J. Berg, 1990, s.7–9. Bonatti potwierdza w nim „kontrkulturowość” działalności Kukuczki, któremu mimo wielu obiektywnych przeciwności udało się osiągnąć szczyty mistrzostwa. W latach 80. wielu alpinistów odeszło od tradycyjnych celów i środków, przyczynił się do tego niewątpliwie postęp techniczny. Kukuczka w sposób niezależny od siebie, wymuszony względami finansowymi musiał przezwyczyć z wiclu udoskonaleń i środków pomocniczych. Bonatti podkreśla, że Kukuczka uprawiał „czysty” alpinizm, grał fair, przestrzegał pewnych reguł gry, do końca zachował niezależność.

⁷ T. Małanowski, Wstęp, [w:] J. Kukuczka, *Na szczytach świata*, Spisał i opracował T. Małanowski, Katowice, KAW, 1990.

⁸ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat, czyli 14 x 8000 metrów*, Londyn-Kraków, Wyd. „AT”, 1995. Redaktorami tej książki byli: A. Marcisz i A. Matuszyk. Ukazała się również wersja albumowa *Mojego pionowego świata*. Książki Kukuczki tłumaczone były na wiele języków, m.in. angielski, francuski, niemiecki i włoski. Por. też J. Kukuczka, *Góry stworzyły mnie na nowo*, [w:] A. Metelska, *Szukanie puenty życia. (Rozmowa z Jerzym Kukuczka)*, Kościan, Aga, 1991 i J. Kukuczka, *Ostatnia ściana*, Katowice, Komplet, 1999.

⁹ Protokół z I Ogólnopolskiego Konkursu im. Arkadego Fiedlera na najlepszą polską książkę 1995 r. o tematyce podróżniczej i krajoznawczej dostępny w archiwum Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

¹⁰ *Ibidem*, s.547.

Malanowskiego, było zdobycie danych umożliwiających rzetelną rekonstrukcję następstwa czasowego oraz sekwencji zdarzeń, niekiedy traumatycznych przeżyć, składających się na kolejne etapy wysokogórskiej wspinaczki. W tekście tym, znacznie wyraziściej niż w innych realizacjach literatury alpinistycznej, na pierwszy plan wysuwa się „widowskość”. Kwestię tę w odniesieniu do tego typu tekstów podniosła Anna Lebkowska: „Partnerzy dialogu doskonale zdają sobie sprawę z tego, że nie rozmawiają „naprawdę”, że ich spotkanie jest jedynie grą, spektaklem odgrywanym na oczach odbiorcy.”¹¹ Roman Zimand w tekstach preparowanych, pod względem edytorskim zbliżających się do dialogu literackiego (ze względu na wyróżnienie pytań, odpowiedzi, ripost) dostrzegал sztuczność¹². W praktyce edytorskiej redaktor książki staje się cenzuratorem, dbającym o charakterystyczne dla literatury naddanie językowe (uszlachetnianie, korektę). Nie bez znaczenia jest także sprawna narracja. Tomasz Malanowski we „Wstępie” do książki „Na szczytach świata” uprzedzał czytelników:

„Kukuczka nie jest człowiekiem skłonny do zwierzeń. Jest może nawet najgorszym gawędziarzem wśród himalaistów, ale himalaistą za to takim, że dorównać prawie mu nie sposób.[...] Nie jest łatwo namówić go na zwierzenia, [...] Wyczuwa się w nim opór. W opowieści tej, mającej formę rozmowy stawiane pytania z reguły ustalają tylko pewien porządek narracji [pokręśl. moje – M.O.]. Niektóre skłaniają wprawdzie Kukuczkę do podniesienia przyłbicy, ale wiele jest pytań takich, które się w książce nie znalazły, ponieważ nie doczekały się odpowiedzi.”¹³

Z tego też powodu Malanowski, uwzględniając zapotrzebowanie na informacje na ogół niedostępne, bo funkcjonujące w zamkniętym obiegu subkultury osób uprawiających sporty przestrzemi, dołącza często własne komentarze i staranne przypisy. Kukuczka podejmując w pewnym momencie kwestię motywacji, powodów podejmowania ryzyka. Mówi:

Otóż nie wspinamy się na szczyty gór po to, aby to komuś udowodniać. Ja starałem się wejść na wierzchołek, żeby zaspokoić własną ambicję. Kogóż miałbym okłamywać? Siebie?

Może gdyby himalaizm był tylko sportem, gdyby za zdobywanie gór rozdawano tytuły, medale i płacono premie pieniężne, wtedy i wysokogorska wspinaczka przyciągałaby ludzi takich na takie splendory. Ale przecież ci, którzy decydują się mierzyć z himalajskimi, alpejskimi czy andyjskimi olbrzymami, w większości robią to dla czegoś zupełnie innego.¹⁴

W swojej wypowiedzi pomija fakt, że sam został uhonorowany – Międzynarodowy Komitet Olimpijski, obradujący w 1988 r. w Calgary przyznał jemu i Reinholdowi Messnerowi Srebrny Medal Orderu Olimpijskiego. Bez glosy Malanowskiego, w której ujawnione zostały argumenty Messnera, odmawiającego przyjęcia wyróżnienia, nie zgadzającego się na traktowanie himalaizmu jako kolejnej olimpijskiej konkurencji¹⁵, cytowana wypowiedź Kukuczki, zawierająca jedynie jakąś aluzję do tamtego faktu, mogłyby być nie do końca czytelna. Także w innych miejscach to, co nie zostało wypowiedziane przez himalaistę, uzupełniają bądź substytuują „obce głosy”: wypowiedzi współuczestników wypraw, np. Andrzeja Zawady¹⁶, oficjalne dokumenty (np. raport Klubu Wysokogórskiego w Gliwicach powołanego do zbadania okoliczności śmierci Czoka 1985/86), a nawet fragmenty tekstów literackich – opowiadania Adama Bilczewskiego i prozy Andrzeja Wilczkowskiego. Eweneament w tego typu publikacjach, przynajmniej w polskim piśmiennictwie, stanowią suplementy medyczne dr. Jana Serafina¹⁷, dotyczące funkcjonowania

¹¹ A. Lebkowska, *Kariera „książki mówionej”*, „Dekada Literacka” 1993, nr 6, s. 4.

¹² R. Zimand, *Rozmowa z... – dokument czy literatura*, [w:] *Czas normalizacji. Szkice czwarte*. Londyn, Aneks. 1989, s.16.

¹³ T. Malanowski, Wstęp, [w:] J. Kukuczka, *Na szczytach świata*, op. cit., s.7.

¹⁴ Ibidem, s.74.

¹⁵ Ibidem, s.74.

¹⁶ Ibidem, s. 110. Pierwodruk w „Taterniku” 1985, nr 1.

¹⁷ Zob. notka biograficzna. Ibidem, s.35.

organizmu w wysokich górach (np. aklimatyzacji, choroby wysokościowej, halucynacji, odmrożeń itp.), dołączane po to, by naukowo wytłumaczyć osobliwe zachowania w ekstremalnych warunkach.

Malanowski w swych staraniach redakcyjnych podporządkowuje się ramom kulturológicznej analizy biograficznej, wyeksplikowanej przez Antoninę Kłoskowską:

„W stosunku do wszelkich dokumentów autobiograficznych, niezależnie od sposobów ich produkcji, szczególnie jest wskazane Denzinowskie zalecenie triangulacji. Uzupełnienie danych autobiograficznych informacjami zaczerpniętymi z oficjalnych dokumentów i świadectw innych współczesnych informatorów, jeśli to możliwe, stanowi cenne źródło dodatkowych danych i kontroli zewnętrznej.”¹⁸

Teksty interlokucyjne, według systematyki M. Czermińskiej¹⁹ i K. Maciaga²⁰ należą do obszaru prozy niefikcjonalnej, a ściślej – literatury dokumentu osobistego. Ranga literatury, niejako *ex definitione*, przysługuje im zatem w sposób wybiórczy. Badacze wymieniają zaledwie dwie oznaki literackości. Po pierwsze, „Dyskursowi autobiograficznemu właściwa jest pewna deklaracja intencji ze strony autora opowieści, znana pod nazwą paktu autobiograficznego”²¹, tożsama z eksplicitnym założeniem «referencjalności, dokumentarną autentycznością przedstawianych zdarzeń. Po drugie, powstający w jawnej kooperacji autorskiej tekst interlokucyjny podporządkowany jest migotliwej, raczej intuicyjnie pojmowanej, „zasadzie strategii tekstu”²². Można ją utożsamiać z podporządkowaniem pewnym umownym „standardom tekstualności: związkowi logicznemu, spójności, intencjonalności, akceptowalności, sytuacyjności, intertekstualności, informacyjności”²³. Najbardziej przekonująco reprezentowana jest zasada „sytuacyjności”. Malanowski, przystępując do rekonstrukcji wydarzeń z wyprawy na „Górę Dusz” w 1986 roku (w podrozdziale „Sześćdziesiąt dwa dni walki o szczyt”), zapytał Kukuczkę:

- Czy prowadzisz podczas wyprawy zapiski, coś w rodzaju dziennika pokładowego?
- Zawsze, ale niezbyt regularnie. Również podczas tej ekspedycji notowałem najważniejsze wydarzenia.
- Zajrzyjmy zatem w diariusz i dowiedzmy się, jak przebiegała śnieżna bitwa o Manaslu.²⁴

Włączenie zapisu diarystycznego jest elementem strategii pisarskiej, służącym rozszerzeniu horyzontu poznawczego czytelnika. Aleksander Głowczewski przypomina:

Nie ulega bowiem wątpliwości, że „rozmowy z...” są zawsze „rozmowami dla”, prowadzonymi, a może raczej – konstruowanymi ze względu na „tego trzeciego”, którego założona obecność wpływa znacząco na przebieg dialogu i jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż dialog ten podlega ostatecznie zapisaniu – na późniejsze zmiany redakcyjne tekstu.²⁵

Uwagę dotyczącą „konstruowania” tekstu można rozszerzyć na inne narracje autobiograficzne Kukuczki, zwłaszcza zaś na książkę *Mój pionowy świat*.

¹⁸ A. Kłoskowska, *Kulturológiczna analiza biograficzna*. [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, pod red. J. Włodarka i M. Ziółkowskiego, Warszawa – Poznań, PWN, 1990, s.181.

¹⁹ M. Czermińska, *Wobec tradycji gatunków* [w:] *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków, Universitas, 2000, s.244–245. R. Zimand, autor terminu „teksty interlokucyjne” przeciwstawia je literaturze dokumentu osobistego. Zob. R. Zimand, *Rozmowa z... – dokument czy literatura*, [w:] *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Londyn, Aneks, 1989, s.15.

²⁰ K. Maciag, *W kręgu problematyki „pamiętników mówionych”*, Rzeszów, Wyd. WSP, 2001, s. 13–19 i 181 (diagram). Praca Maciaga jest pierwszą systematyczną próbą uporządkowania chaosu terminologicznego.

²¹ M. Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa, IBL, 1996, s.71.

²² R. Lubas-Bartoszyńska, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa, PWN, 1993, s.16

²³ Chodzi o standardy na gruncie współczesnej analizy dyskursu wymienione przez E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań, UAM, 1996, s.37.

²⁴ J. Kukuczka, *Na szczytach...*, op. cit., s.163. Por. fragmenty dziennika – s.164–168.

²⁵ A. Głowczewski, *O dialogowych strategiach i taktikach „rozmów z...”*. (*Rekonians*), „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Filologia Polska XLVII, Nauki Humanistyczno-Społeczne, 1996, z. 305, s.109.

„Ta napisana przed siedmiu laty książka, jest jedynym, osobistym wspomnieniem Jurka z czasów, kiedy zdobywał kolejne ośmiotysięczniki „korony Himalajów”²⁶ – można przeczytać w rekomendacji wydawców. Trudno jednak zgodzić się z zaproponowaną przez nich klasyfikacją genologiczną. Wspomnieniami zwyczajowo określa się „pamiętniki o swobodnej budowie i najczęściej niewielkich rozmiarów”²⁷. Właściwsze będzie nazwanie tekstu Kukuczki autobiografią, tym bardziej, że jej założeniem jest – jak imputuje G. Gusdorf – „program zrekonstruowania jedności pewnej egzystencji na przestrzeni czasu”²⁸. W *Moim pionowym świecie* porządek tekstu wyznaczają relacje o zdobywaniu kolejnych szczytów nowymi drogami:

- Lhotse, północno-zachodnia ściana, 1979,
- Mount Everest, południowa ściana, 1980,
- Makalu, północno-zachodnia grań, 1981,
- Broad Peak, zachodnią ścianą, 1982,
- Gasherbrum II, południowo-wschodnia grań, 1983,
- Gasherbrum I, południowo-zachodnia ściana, 1983,
- Broad Peak, trawerse poprzez Wierzchołki: Północny i Środkowy, 1984,
- Dhaulagiri, zima 1985,
- Cho Oyu, południowo-wschodni filar, zima 1985,
- Nanga Parbat, południowo-wschodni filar, 1985,
- Lhotse, próba przejścia południowej ściany, 1985,
- Kangchendzönga, zima 1986,
- K-2, południowa ściana, 1986,
- Manaslu, północno-wschodnia ściana, 1986,
- Annapurna, pierwsze wejście zimą północną ścianą, 1987,
- Shisha Pangma, zachodnia grań, 1987²⁹.

Jak wynika ze wstępnego rozpoznania – przeglądu tytułów rozdziałów, autobiografia Kukuczki jest tworem selektywnym. Himalaista przedstawia w porządku chronologicznym i topograficznym zwięzłe relacje z ekspedycji. Narracja podporządkowana jest pewnym rygorom, co więcej – kolejne rozdziały budowane są według schematu. Ważna w tym kontekście jest konstatacja Jerzego Trzebińskiego.

„[...] w ramach schematu narracyjnego określona sfera świata jawi się człowiekowi jako przestrzeń, w której dzieją się szczególnego rodzaju historie, a mianowicie historie polegające na tym, że typowe dla tej sfery postaci, mające określone intencje, napotykały na specyficzne, powtarzające się problemy, a otoczenie i ich własne cechy – tworząc warunki radzenia sobie z nimi – przesądzały o szansach ich przezwyciężania.”³⁰

Wziąwszy pod uwagę praktykę pisarską Kukuczki, tę „określoną sferę świata” stanowi orosfera, ściślej: korona Himalajów. Autor *Mojego pionowego świata* opowiada „szczególnego rodzaju historie” o zawłaszczeniu tej przestrzeni, o zmaganiu się z oporami przyrody, a także własnego ciała, wreszcie o walce sportowej, konkurowaniu z Messnerem. Owe „specyficzne, powtarzające się problemy” wiążą się nie tylko z trudnościami

²⁶ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit. [Rekomendacja z okładki].

²⁷ M. Głowiński, *Pamiętnik* [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989, s.339.

²⁸ G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, przeł. J. Barczyński, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s.269.

²⁹ Por. Spis treści, s.287, Ważniejsze przejścia wspinaczkowe Jerzego Kukuczki, oprac. przez Andrzeja Matuszka, s. 280–286, [w:] J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit. Ten sam porządek został zachowany w książce konkurenta Kukuczki – Reinholda Messnera, *Überlebt. Alle 14 Achttausender*. München–Wien–Zürich, BLV Verlagsgesellschaft, 1987, s.8. Książkę rozpoczyna znamienne motto – depesza od polskiego himalaisty o treści: „Congratulation for your big slam!” – Jerzy Kukuczka”.

³⁰ J. Trzebiński, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, pod red J. Trzebińskiego, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2002, s.23.

przetrwania w ekstremalnych warunkach. Kukuczka nie odrywa ich bowiem od specyficznego, polskiego kolorytu lokalnego i polskiej mentalności ujawniającej się w rozmaitych okolicznościach.

Polski himalaista miał świadomość swej odmienności i poczucie niższości wobec konkurentów z Zachodu. Kompleksy ujawniły się podczas wyprawy na K-2, organizowanej przez dr. Karla Herrligkoffera w 1986 roku.

„[...] po raz pierwszy uczestniczę w wyprawie organizowanej przez himalaistów zachodnich. Mam możliwość poznania niejako „od środka” warunków takiej ekspedycji. Różnica jest wyczuwalna właściwie od pierwszych chwil. [...] Co chwila każą nam wносить jakieś opłaty, na każdym kroku trzeba wyciągać z kieszeni to sto rupii, to pięćdziesiąt, przy których to czynnościach polaska dusza się buntuje” [podkreślenie moje – M.O.].³¹

Ważniejsza jest uwaga poczyniona trochę później. „Kontrkulturowość”, zgodnie z definicją Ortner, ma wymiar ekonomiczny³², sprowadzony do porównania – dość drastycznego – standardów życia na Zachodzie i w Polsce. Kukuczka komentuje pewne zdarzenia podczas wyprawy kierowanej przez Herrligkoffera:

„[...] wszystkim „nafarom”, czyli kulisom, rozdano 300 par wspaniałych skarpet ze szwajcarskiej wełny, takich, o których ja zawsze tylko marzyłem. A tutaj każdy z tych kulisów je bierze i wiadomo, że w życiu nie włoży ich na nogi, bo do skarpet nie przywykł. Biegiem zanieś je w najbliższym miasteczku do sklepu i sprzedaj za grosze. Nie zadowolę się im, raczej dotarło w tym właśnie momencie do mnie, że tak naprawdę to jestem w sytuacji materialnej znacznie bliższej tym kulisom niż moim kolegom z wyprawy.”³³

Sytuacja finansowa nie przekreślała jednak, jego zdaniem, szans na osiągnięcie sukcesów w himalaizmie. Siła polskich alpinistów tkwi w ich niezwyklej wytrzymałości i odwadze. Kukuczka, nie unikający w swoich narracjach form deiktycznych, obrazowo porównuje alpinistów zza żelaznej kurtyny z zachodnimi. Odkrywa przy tym dość zaskakujące podobieństwo.

„Gdyby chcieć porównywać polskich alpinistów z zachodnimi, trzeba sięgnąć po przykład samochodu ich produkcji, który jest bardzo dobry, ale na idealnych drogach. A polski jest toporny, zły, nieekonomiczny, wytrzymuje jednak znacznie więcej na bezdrożach, gdzie czasami potrafi zastąpić nawet czołg. Oni też są znakomici, kiedy jest piękna pogoda, kiedy droga jest wytyczona, kiedy jest luz, nie ma żadnego ryzyka. Wtedy dystansują innych. Ale muszą do tego mieć stworzone warunki, musi być autostrada. Idealna, dobra, bez dziur. Kiedy droga jest trochę inna, wysiadają bardzo szybko.”³⁴

„Kontrkulturowy” wymiar działalności alpinistycznej Polaków wiąże się również z powszechnie znaną, wzmiankowaną w obcojęzycznym piśmiennictwie³⁵, typowo polską praktyką omijania przepisów. Kukuczka przyznał, że Mount Everest w 1980 roku zdobył nielegalnie.

„Domyślamy się, że jest to forma kary nałożonej na nas przez Ministerstwo Turystyki [Nepalu – uzup. moje – M.O.]. Gra jest nawet czytelna. Chcą wydanie zezwolenia odwlec w czasie, a kiedy wreszcie nam je wręczą, że niby wszystko jest w porządku, będzie za późno, by gdziekolwiek się wspiąć. [...] Postanawiamy załatwiać całą sprawę „po polsku” [podkreśl. moje – M.O.]. [...] Musimy działać.

Decydujemy się na zorganizowanie trekkingu, turystycznej wycieczki do podnóża Everestu, na którą zezwolenia wydają każdemu, od ręki, za kilkanaście dolarów.”³⁶

³¹ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s.182.

³² S.B. Ortner, op. cit., s. 340.

³³ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s.183.

³⁴ *Ibidem*, s.185.

³⁵ S.B. Ortner, op. cit., s.340.

³⁶ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s.30–31.

W przeciwieństwie do zachodnich himalaistów Polacy zazwyczaj mieli problemy z organizacją wypraw, borykali się nie tylko z problemami finansowymi, ale także urzędowymi. Dlatego też opis fazy „inkubacji” wyprawy, nie tylko w narracji Kukuczki, pochłania 1/3 część tekstu. W *Moim pionowym świecie* rozdział „Kaczka po pekińsku” w całości poświęcony jest przygotowaniom historycznej ekspedycji, ściślej: zabiegom dyplomatycznym mającym doprowadzić do zezwolenia na przekroczenie granicy chińskiej. Kukuczka nie omieszkał przeprowadzić kolejnej paraleli, tym razem *stricte* politycznej – ustrojowej.

„W Pekinie proponują nam z miejsca zrobienie kosztorysu wyprawy:

– Wypiszcie tutaj wszystko, czego potrzebujecie i ile chcecie nam za to zapłacić – mówi jeden z wysokich urzędników Chińskiego Związku Alpinizmu obdarzony tytułem doktora.

Przypomina mi to trochę drenaż kieszeni zagranicznych turystów w Polsce, która dzięki odpowiednim stawkom i kursie dolara wziętym z... nieba, jest najdroższym turystycznie krajem w Europie. Nie ma się czemu dziwić, zarówno u nas, jak i w ChRL działają te same ‘mechanizmy ekonomiczne’”³⁷

W narracji Kukuczki wyraźnie zaznacza się *signum temporis*. Najczęściej chodzi o zdemaskowanie tych eufemistycznie nazwanych „mechanizmów ekonomicznych”. W rozdziale „Nanga nie pobiła” himalaista w pogładowy sposób przedstawia przygotowania do wyprawy w 1985 roku. Nie interesuje go wielka polityka, chodzi raczej o pragmatyczną umiejętność radzenia sobie z niechętną obieżyświatom socjalistyczną biurokracją. Do jej opisu najlepiej nadawała praktyka wypowiedzi kolokwialnej, nie stroniącej od zwrotów z języka potocznego. Niezwykłość sytuacji podkreślona została dodatkowo przez zastosowanie zwrotu „pamiętajmy”.

„Udało mi się spożytkować moje doświadczenie i „chody” na śląskiej ziemi, dzięki czemu wydebiłem odpowiednie przydziały trudno osiągalnej żywności i 3 maja „maluchem” załadowanym po dach znakomitymi suszonymi wędlinami i szynkami, ruszyłem do Krakowa. Data jest ważna, pamiętajmy [podkreśl moje – M.O.], kiedy to się wszystko dzieje. Trwają restrykcje po stanie wojennym, a ja jadę autem pełnym poszukiwanych smakolek akurat w dniu, kiedy należy przypuszczać, że w Krakowie będzie „gorąco”³⁸

Działalność logistyczna, polegająca na zgromadzeniu niezbędnego podczas wyprawy prowiantu, w latach 80. była niezwykle trudna. Himalaiści musieli starać się o pozwolenie na korzystanie z „zapasów państwowych”. Symptomatyczny może być inny przykład z narracji Kukuczki. Na uwagę zasługuje znów porównanie, tym razem ryzyka, na jakie narażony jest „zaopatrzeniowiec” wyprawy w kraju z kataklizmem w wysokich górach.

„Najgorsze przeżyłem w pobliżu katowickiego „Supersamu”, pod którym są potężne chłodnie zawalone wówczas po samo sklepienie specjalami mięsnymi.[...] Wyjeżdżałem w biały dzień z tego podziemnego magazynu przed „Supersam”, ciągnąc za sobą wózek ręczny, na którym leżały puszki konserw mięsnych, [...] Przechodzący ludzie, którzy to widzieli, stawali się wręcz agresywni.

Zbiegowisko rosło, ludzie napierali, pytania i propozycje kupna stawały się coraz bardziej niecierpliwe, wrogie. Kiedy byłem w samochodzie i ciągnąłem za rozrusznik, czułem się jak wtedy, gdy w górach człowiek ucieka przed sunącą w dół lawiną. Ruszając, dusiłem gaz do dechy, pomruk zawiedzionych głosów zostawał w tyle...”³⁹

Rzeczywistość można wiernie opisać, dobierając odpowiednie środki językowe. Tę lingwistyczną „intencjonalność” ich użycia można przeanalizować w dynamicznym, cechującym się pewną dramaturgią rozdziale „Przejechany wąż”, podsumowującym rok 1984. Wstęp stanowi opis przygotowań do wyprawy, skupiony na zmaganiach z biurokracją

³⁷ Ibidem, s.244.

³⁸ Ibidem, s.136–137.

³⁹ Ibidem, s.45.

polską i pakistańską. Kukuczka stosuje tu specyficzną tytulaturę: „pewien Wysoki Urząd, od którego zależy zezwolenie na dodatkowy zakup mięsa”, „oblicze Samego Dyrektora”, „Dyrektor, od Którego Zależy Wszystko”⁴⁰, mającą na celu wydobycie groteskowych wymiarów egzystencji w czasach PRL-u. Inklinacje satyryczne ujawniają się także w dalszej części tekstu, traktującej o kolejnych urzędowych perturbacjach. Pakistańskie Ministerstwo Turystyki odmówiło Kukuczce i kilku innym Polakom wydania zezwolenia na uczestnictwo w wyprawie szwajcarskiej na K-2. Himalaista mógł legalnie zdobyć jedynie Broad Peak i Gasherbrum IV, który nie jest ośmiotysięcznikiem, z tego też powodu – w sensie sportowym – celem mniej atrakcyjnym i ambitnym. Rekompensował to innymi walorami:

„[...] przyciąga wszystkich, jak magnes, swoją piękną nie zdobytą jeszcze, słynną Świątlistą Ścianą. Strzela w górę niedaleko stąd, z Concordii, w miejscu, przez które przechodzą wszystkie wyprawy idące pod K-2 i Gasherbrumy. Nie dawała mi spokoju od pierwszego wejrzenia.”⁴¹

Dla toku narracji w tym rozdziale ważna jest, wydawać by się mogło rzucona mimochodem uwaga. Podczas przejazdu trasy, ironicznie nazywanej „Karakorum Highway”, miało miejsce pewne zdarzenie.

„Kiedy w pewnym momencie przejeżdżam pełzającego jezdnią węża, krzywię się i tylko przez moment rodzi mi się w głowie pytanie, czy z wężem tutaj nie jest przypadkiem tak, jak u nas z czarnym kotem przebiegającym drogę. Jedziemy dalej.”⁴²

To zdarzenie inicjuje fatalistyczną interpretację późniejszych wydarzeń. Przesąd, a raczej jego presupozycja, determinuje rozwój historii, zorientowanej od tego momentu na odtworzenie ciągu pechowych zdarzeń. Rejestr otwiera wypadek samochodowy. Zniszczenie pojazdu wiązało się z wynajęciem zastępczego, a to stanowiło poważne obciążenie skromnego budżetu wyprawy. Alpinisci zdecydowali się sprzedać niektóre rzeczy z ekwi-punku. Atmosferę strachu i napięcia najlepiej oddawał język potoczny.

„Zbiegowisko, sprawa jest w końcu nielegalna, bo nigdzie nie wolno tak sobie, na ulicy, handlować. Mieliliśmy więc pełne portki strachu, że wcześniej czy później, ale na pewno napatoczy się [podkreśl. moje – M.O.] policja. W końcu jednak jakoś te wszystkie sprawy zaiatwiliśmy, zlikwidowaliśmy nasz „bazar” i z ulgą wyjechaliśmy w góry.”⁴³

Stan ten był jednak krótkotrwały. Zgodnie z fatalistyczną wizją wydarzeń, ocena stopnia trudności ściany okazała się zbyt optymistyczna.

„Rozpoczęcie trawersu granią południową pociągało nas najbardziej. Dlatego tutaj ustawiliśmy namioty, żeby być blisko i móc dobrze sprawdzić szanse dojścia i pokonania jej. Bo z daleka wszystko wygląda zachęcająco, ale nieczytelnie. Dolinka, granka, ścianka, przełączka itd.” [podkreśl. moje – M.O.].⁴⁴

Wyżej przytoczone formy hipokorystyczne zostały użyte z ironią. Alpinisci bagatelizowali trudności trawersu. W następnym akapicie Kukuczka obiektywnie stwierdził:

„Więc czas najwyższy zobaczyć, jak to wygląda naprawdę. Z bliska. Okazuje się, że niewesoło. Już pierwszy rekonesans zamienia się w kubeł zimnej wody, wylany na nasze rozpalone głowy. Od samego początku musimy poręczować, wspinać się ze sztywną asekuracją.”⁴⁵

Na tym nie kończy się jednak opowieść o nieprzystępności góry. Kolejny passus poświęcony jest sugestywnemu opisowi lawiny podczas biwaku.

⁴⁰ Ibidem, s.92.

⁴¹ Ibidem, s.93.

⁴² Ibidem, s.94.

⁴³ Ibidem, s.96. W tekście pominięty został przyimek „ze”. Trudno orzec, czy był to świadomy zabieg Kukuczki, czy może raczej błąd edytorski.

⁴⁴ Ibidem, s.96.

⁴⁵ Ibidem, s.96.

„[...] Coś zaczyna bębnić w płótno namiotu. Początkowo niewinnie, jakby ktoś sychnął w naszym kierunku garścią grochu. [...] Po chwili czujemy, że „groch” leci coraz grubszy. A później następują już tylko dwa głuche łupnięcia. I koniec. [...] Cały namiot jest rozerwany, a na środku, tam gdzie jeszcze parę minut temu siedziałem w kucki i gotowałem, leżą dwa kamole [podkreśl. moje – M.O.] wielkości ludzkiej głowy. Zleciały gdzieś z góry i „zapukały” akurat w nasz namiot.”⁴⁶

Uwagę czytelnika przykuwają przemawiające do wyobraźni porównania. Opisywane przez Kukuczkę fazy lawiny, ich natężenie są interpretowane przez pryzmat innych, bardziej znanych zjawisk. W obu wypadkach (porównań do grochu i kamieni) chodzi o skalę wielkości, uprawomocnioną przez nawyki językowe i percepcyjne tak piszącego, jak i wirtualnego odbiorcy. Kukuczka nie porzeka na sugestywnym opisie kataklizmu. Przybliży też warunki, w jakich przyszło himalaistom spędzić tamtą krytyczną noc.

„Kręcimy się w tych ciemnościach i mrozie trochę bezradnie wokół szczątków namiotu, wreszcie mówię:

– Bomba dwa razy w jeden lej nie wpada. Spróbujmy jakoś wytrzymać.”⁴⁷

Kukuczka niejednokrotnie tworzył dla potrzeb tekstu własne frazeologiczmy, czasem w niezgodzie z systemem językowym. Sięgał także do dość bogatego rezerwuaru potocznej paremiologii.

„Łód jest tak twardy, że nawet w rakach trudno się na nim utrzymać. Na ten widok siada nam „psycha” [podkreśl. moje – M.O.]”⁴⁸

Tekst Kukuczki różni się od innych realizacji autobiograficznych alpinistów silnie zindywidualizowanym stylem i ekspresją językową. To właśnie, można by powtórzyć za Mieczysławem Dąbrowskim, piszącym o sytuacji i wyznacznikach biografii, „Świadomość języka, którym się mówi, jest oczywista i często pozostaje jako jedyna wartość tekstu”⁴⁹. W narracjach autobiograficznych alpinistów powtarzają się pewne wątki, w podobny sposób opisywane są pewne zdarzenia, powielane są pewne obiegowe, potoczne przekonania, pojawiają się klisze językowe. Kukuczka, jako przedstawiciel „kontrkultury alpinistycznej” sygnuje tę standardową narrację idiolektem⁵⁰. Himalaista potrafi w sobie tylko właściwy sposób, dosadny i zarazem ironiczny, opisać dramatyczne wydarzenia, np. wypadek partnera – Wojtka Kurtyki podczas wchodzenia na Wierchołek Północny.

„I zaczął się obsuwać po lodowym zboczach, próbował ratować się, drapiąc łód rakami, ale bezskutecznie. Tylko ostatnim wysiłkiem jeszcze raz zadarł nimi i jakoś złapały, utrzymał się tuż przed pionowym uskokiem. Gdyby tam poleciał, byłoby „po ptokach” [podkreśl. moje – M.O.]”⁵¹

⁴⁶ Ibidem, s. 97.

⁴⁷ Ibidem, s. 98.

⁴⁸ Ibidem, s. 98.

⁴⁹ M. Dąbrowski, *Autobiografia, czyli próba tożsamości* [w:] *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, pod red. H. Gosk, A. Zieniewicza, Warszawa, Elipsa, 2001, s. 53.

⁵⁰ Narrację Kukuczki w *Moim pionowym świecie* ubarwiają osobliwe zwroty: 1) mające związek z opisem warunków atmosferycznych, np. „jest strasznie <<lufciasto>>” (s.37), „sakramencki nróz”. (s.133) „wygwizdowo” (s.213), „pralo zabami!” (s.260) – mocno padało; 2) innowacje frazeologiczne, budowane często w niezgodzie z normą językową, np. „wyraźnie gram na dwóch fortepianach” (s.107) – działać na dwa fronty, być „w krzakach” (s.109) – być daleko w polu, „nazłopać się płynów do rozpuku” (s.200), „mam pierońskie szczęście” (s.162), „przeżywałem tę zwykłą ludzką <<korykę>>” (s.111), 3) argotyzmy, np. „<<złajają się>> [...] po przeróżnych górach (s.113), „pieprznął, leciał na zbity łeb” (s.222), „nie wydolili!” (s.223), „<<przepompować>> złotówki na ruble” (s.245); 4) neologizmy ad hoc tworzone przez himalaistę, np. „mam [...] straszne <<myślenie>>” (s.226) – być w rozterce, „kokosząc się [w śpiworze]” (s.232); 5) elementy profesjolektu alpinistycznego, np. „podnóże zlebu zwanego <<hokejem>>” (s.193), „zakładać <<kibel>>” (s.130) – rozbijać obóz; 6) obok tego zaskakujące poetyzmy, np. „styczniowa łaskawość słońca” (s.229), „westchnienie gigantycznej bestii” (s.230) – na określenie lawiny. Sporadycznie pojawiają się także wulgaryzmy, np. „pocalujcie nas w dupę” (s.104). Również w „Na szczytach świata” występuje wiele zwrotów potocznych, np. „iść <<na duś>>” (s.78), „mieć mięśnie z budynku” (s.80), „z impetu fajnąłem” (s.128).

⁵¹ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 99

W dalszej części opowieści o zdobywaniu szczytu uderza w inny ton, daleki od kolokwialności. Ciekawe jest ponadto zestawienie dwu rzeczywistości: sakralnej (reprezentowanej przez Boga) i magicznej – powracającego w narracji Kukuczki na prawach lejtmotywu przesądu lub raczej jego presupozycji

„Palec Boży nakazujący uważać w górach do końca? Chyba tak...

I wraca wspomnienie węża, przejechanego na kamienistej drodze. Za dużo tego pecha jak na jedną wyprawę.”⁵²

W opisie samego celu wyprawy, czyli Światlistej Ściany na Gasherbrumie IV, ujawnia się natomiast ostensywność, skojarzona z seksualnością.

„Od wielu lat jest przedmiotem tęsknot licznych alpinistów, równocześnie jednak synonimem niemożności. Przyciąga wzrok jak najwspanialsza dziewczyna [podkreśl. moje – M.O.], ale wystarczy posłać w jej kierunku tylko jedno spojrzenie, by uprzytomnić sobie, że musi być piekielnie trudna, że nie ma w tym murze skały i lodu punktów łatwych.”⁵³

Nie jest to przypadkowe porównanie, już podczas zdobywania Mount Everestu Kukuczka pisała, że góra ta „wzbudza pragnienie „zaliczenia” jej, chęć kryjącą w sobie cechy fizycznego pożądanego” [podkreśl. moje – M.O.]⁵⁴. Ulrich Aufmuth, niemiecki psycholog, z zamiłowania alpinista, przekonuje, że tego rodzaju porównania nie stanowią bynajmniej drugorzędnych ingrediencji górskiej namiętności.

Zgodnie z tym wiele zwrotów w literaturze górskiej pochodzi z leksyki erotycznej. Szczyty nas „wabią” i „podniecają”. Czasem także nieprzystępnie nas „odtrącają”. Górcom, które szczególnie nas oczarowały, nadajemy pełne uwielbienia zaszczytne kobiece tytuły: Piękna, Wzniosła, Królowa, Dziewicza. Te wspólne cechy literatury górskiej i erotycznej są wyrazem faktycznego uczuciowego podobieństwa obu obszarów.⁵⁵

W narracji Kukuczki ekwiwalencja erotyczna została wykorzystana jeszcze raz, w innych okolicznościach, podczas rekonstrukcji historii zdobywania K-2. Himalaista opisuje, jak przekonywał swojego partnera, Tadeusza Piotrowskiego, do wejścia nową południową ścianą na K-2:

„A ja go przekonywałem, kusilem, pokazywałem mu zdjęcia ściany południowej zupełnie jak fotografie ślicznej dziewczyny i dostrzegłem, że nie pozostało to bez wrażenia. [...] Wtedy schowałem zdjęcia bez słowa, uważając, że swoje zrobiły, bo Tadek „uwiodły”” [podkreśl. moje – M.O.]⁵⁶

Ten i inne fragmenty potwierdzają, że lingwistyczna diagnoza niemieckiego psychologa ma rację bytu. Sukces alpinisty zależy bowiem od jego emocjonalnego stosunku do eksplorowanej przestrzeni – do zdobywanej, jak nieprzystępna kobieta, góry. Jego brak jest równoznaczny z wycofaniem. Doskonale ilustruje to cytowana przez Kukuczkę wypowiedź Kurtyki. Tym razem do wyrażenia emocji bardziej nadawały się inne środki wyrazu: metaforykę erotyczną zastąpiły wulgaryzmy.

„W pewnym momencie widzę, że Wojtek [Kurtyka] jakby zwalnia kroku. [...] Siada nagle i mówi:

– Wiesz co? Ja to pierdołę. Nie jestem do tej ściany przekonany [podkreśl. moje – M.O.]. Do tego ta pogoda... Wracam do domu.”⁵⁷

Narastające konflikty z partnerem i fatalistyczna aura towarzysząca od początku wyprawie, sprawiły, że Kukuczka zdecydował się na samotne zdobywanie szczytu.

⁵² Ibidem, s. 99.

⁵³ Ibidem, s. 99.

⁵⁴ Ibidem, s. 20.

⁵⁵ U. Aufmuth, *Zur Psychologie des Bergsteigens*, Frankfurt am Main, Fischer Taschenbuch Verlag, 1992, s. 152 [tłum. własne].

⁵⁶ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 187.

⁵⁷ Ibidem, s. 100.

„Zbieramy się do drogi powrotnej. I po raz pierwszy bardzo silnie przeżywam nagłą potrzebę samotności. Postanawiam sobie, że jakiś czas muszę być w górach sam. Wojtek myśli chyba podobnie. [...] Idę samotnie... i w ogóle nie przypuszczam, że w czasie tej samotnej wycieczki przeżyję aż tyle.”⁵⁸

Himalaista, wbrew tej deklaracji, nie opisuje bogactwa samotnych doświadczeń. Ogranicza się do zdawkowej, chaotycznej enumeracji:

„Przeżywam bardzo fajne chwile, jestem zupełnie sam; w samotności wszelkie odczucia są głębsze, inaczej odczuwa się góry. Wiem, że jestem tylko ja i one. Z braku partnera rozmawiam sam ze sobą i z górą. Czuję się częścią tego ogromnego świata.

A przede wszystkim robię, co chcę.

W efekcie wchodzi na dwa szczyty, w tym jeden dziewiczy.”⁵⁹

Szczędzi szczegółów dotyczących okoliczności zdobywania szczytów. Więcej uwagi poświęca natomiast pokonywaniu szczelin lodowych.

„[...] lodowce, spływając, tworzą czasem przed sobą lub z boku jak gdyby morenę, gdzie nagle, na wysokości nawet czterech tysięcy metrów robi się łączka, rośnie na niej zielona trawa, kwiatki. [...] Mam do tego zielonego rajku blisko, jest tylko trochę poniżej. Ale tkwię ciągle w labiryncie bloków lodowych, często o rozmiarach kamienicy. Tu coś potężnego wisi, tam otwiera się nagle jakaś szczelina. [...] Sam z duszą na ramieniu, co gorsza, ze świadomością, że w każdej chwili którykolwiek z elementów tej groźnej scenografii [podkreśl. moje – M.O.] może runąć.”⁶⁰

W cytowanym słowo „scenografia” denotuje narrację, skoncentrowaną na opisie podłoża. Napięcie potęgują, tak jak w innych fragmentach, odpowiednio dobrane środki językowe, pochodzące z gwary śląskiej i języka potocznego, wreszcie sugestywne porównania, wykorzystujące w funkcji podstawy *tertium comparationis* powszechnie znane desygnaty *per analogiam* pojawia się boisko piłkarskie, tym razem w innej funkcji, polegającej na skonstrastowaniu wymiarów rzeczywistych z – w tamtej chwili – abstrakcyjnymi, czyli niewielkiej platformy kilkadziesiąt razy mniejszej od boiska.

„Zakładam klucz zjazdowy i powoli, powoli opuszczam się w dół. Zbliża się moment, który tak często pokazywany jest w kiepskich filmach sensoryjnych: w zaciśniętych rękach trzymam nad głową koniuszek liny, a podę mną jest tylko te pięć metrów „luftu”. Dyndam w rakach na nogach, bo tylko one mogą mnie utrzymać na lodzie, w dole nie rozciąga się bynajmniej boisko piłkarskie, ale dwumetrowej szerokości półka. Dalej leci w dół rumowisko.”⁶¹

Samo zejście z góry Kukuczka przedstawia jako powrót do „krajiny wiecznej, radosnej wiosny”⁶². *Quasi*-filozoficzna eksklamacja przekształca się w dość trywialne stwierdzenie:

„Wcinam morele jedną po drugiej, nie potrafię ukryć radości z tak bardzo prostego faktu, że j e s t e m , że na świecie może być aż tak wesoło od zieleni i kwiatów. Można mieć pełny brzuch. Doceniam to.”⁶³

Kukuczka nie miał ambicji napisania tekstu artystycznego. Jego narracja autobiograficzna, odwołująca się do autentycznych przeżyć i „zewnętrznych uwarunkowań sytuacyjnych”, wprzęgająca do opisu rozmaite „formy deiktyczne”, siłą rzeczy mocno odbiega o wzorów narracji klasycznej⁶⁴. Tekst himalaisty jest w istocie zapisem mowy.

⁵⁸ Ibidem, s. 101.

⁵⁹ Ibidem, s. 101.

⁶⁰ Ibidem, s. 102.

⁶¹ Ibidem, s. 103.

⁶² Ibidem, s. 103.

⁶³ Ibidem, s. 104.

⁶⁴ Według Kazimierza Bartoszyńskiego narracja klasyczna powinna spełniać cztery warunki:

Uwidacznia się to poprzez stylistyczne i komunikacyjne właściwości tekstu Autor ma instrumentalny stosunek do języka, którym opisuje swoje życie. Postawa ta, gdyby użył terminologii socjologów języka, stanowiłaby typ pośredni między postawą metajęzykową (charakterystyczną dla użytkowników Bernsteinowskiego kodu rozwiniętego) i postawą syntetyczną (odpowiadającą kodowi ograniczonemu)⁶⁵. Dla postawy instrumentalnej, według Anny Giza, autorki tego terminu, znamienne jest to, że:

„Autor skoncentrowany jest na realnych wydarzeniach, a nie na pojęciach, stąd i język traktowany jest jako instrument opisu tych wydarzeń. W dalszym ciągu istotny jest problem „odpowiednie dać rzeczy słowo”, ale już w innym ujęciu. Stoi za tym reifikacja języka: pewne słowo (które trzeba znaleźć) jest odpowiednie dla rzeczy, wyraża daną rzecz. Jedne słowa są adekwatne, inne nieadekwatne, ale nie ze względu na to, co autor usiłuje za ich pomocą wyrazić, ale ze względu na to, że jedne lepiej niż inne oddają prawdę. To rzeczywistość narzuca wybór słów, a nie intencjonalność.”⁶⁶

Taka postawa, zdaniem Giza, charakteryzuje inteligencję „średnią”, u jej przedstawicieli obserwuje się pewną jednorodność i jednostronność myślenia. Kukuczka tworzy uogólnienia, mające zawsze mocowanie w jego doświadczeniach egzystencjalnych, nie ma wątpliwości co do znaczenia wydarzeń, wartości swojego życia i sensu uprawiania himalaizmu. Dlatego też, jak zauważa Giza, „Opowieść toczy się wartko, autor kontroluje wypowiedź”⁶⁷. Kukuczka czyni to w taki sposób, aby nie zatraciła ona swego protokolarnego charakteru. Rekonstruując przebieg zdobywania K-2, zapisał:

„Bariera jest bliska pionu i ma jakieś sto metrów. Najtrudniejszy jej moment, który można ocenić na V+, liczy około 20 metrów i jest jakby przełamaniem całej ściany. [...] Nie ukrywam, że jest to najtrudniejsze miejsce, jakie udało mi się do tej pory pokonać w Himalajach na tak dużej wysokości. I nie potrafię teraz tego opisać, bo bardzo trudno jest opowiedzieć, co robiło się w ciągu całego dnia na zaledwie dwudziestu metrach ściany.”⁶⁸

Mimo tej zapowiedzi czytelnik otrzymuje, odbiegającą od zasadniczej narracji, „opowieść” o przebiegu akcji pod K-2, której celem było „ciągle dopasowywanie się, by znaleźć właściwy chwyt”⁶⁹, poprzedzone zmuszonym procesem „studiowania”⁷⁰ opornej ściany.

„[...] tu jest przecież kawałek pękniętej skały, może uda się za nią złapać, a tu może być stopień. Później przymiarka do tego stopnia, próbujesz ręką sprawdzić ten upragniony chwyt, ale widzisz, że nie pasuje, musisz znaleźć gdzieś w pobliżu inny. Ale gdzie? Jest! Posunąłeś się o... 10 centymetrów. O jeden krok. Teraz trzeba się zaasekurować, znaleźć szczebel, dopasować do niego hak i wbić. Zanim się to udaje, mija godzina. Znowu próba kroku wyżej. Żle! Wracasz. [podkreśl moje – M.O.] I tak ciągle.”⁷¹

Kukuczka w tymże fragmencie zawiesza chwilowo użycie pierwszej osoby. Wprowadzenie drugiej osoby do autobiografii, innowacyjne w stosunku do przyjętych zwyczajów, jak przekonuje Philippe Lejeune, niesie za sobą dwojakie konsekwencje:

1) być pozbawioną zewnętrznych uwarunkowań sytuacyjnych, 2) operować presupozycjami, 3) unikać form deiktycznych, 4) być skończoną w chwili odbioru. Por. K. Bartoszyński, *Opowiadanie u deixis i presupozycja*. [w:] *Studia o narracji*, pod red. J. Błońskiego, S. Jaworskiego, J. Sławińskiego, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982, s. 9–18.

⁶⁵ A. Giza, *Życie jako opowieść. Analiza materiałów autobiograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991, s. 177–181.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 178.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 178.

⁶⁸ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 193.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 193.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 193.

⁷¹ *Ibidem*, s. 194

„[...] z jednej strony współobecność w wypowiedzi pewnego „ja” (które stało się implicytne), pewnego „ty” oraz pewnego „on” (ukrytego pod „ty”), przy czym wszystkie trzy odsyłają do tej samej osoby. Z drugiej strony, ujawnia podwójny charakter odbiorcy: jeśli mówię do siebie zwracając się przez „ty”, równocześnie z tej rozwarstwionej wypowiedzi urządzam spektakl dla kogoś trzeciego, ewentualnego słuchacza lub czytelnika, a ten asystuje dyskursowi, który dla niego jest przeznaczony, nawet jeśli nie do niego jest już zaadresowany. Wypowiedź uległa teatralizacji: [...]”⁷²

Cytowany fragment, w którym użyta została druga osoba, jest czymś wyjątkowym w narracji Kukuczki. W innych miejscach, zamiast komplikacji nadawczych, postrzeganych przez Lejeune’a jako „teatralizacja” wypowiedzi, himalaista wprowadza bardziej jednoznaczne formy – bezpośrednie zwroty do czytelnika⁷³. Nie oznacza to wcale, że efekt „teatralizacji” jest nieobecny w tekście Kukuczki, sięgającego przecież do różnych poetyk, stylów. „Teatralne”, czyli sztuczne, niefortunne stylistycznie wydają się zakończenia kolejnych rozdziałów. Kukuczka przechodzi w nich z kodu ograniczonego do rozwiniętego, nieprzewidywalnego syntaktycznie. Himalaista pozwala sobie w tych fragmentach na refleksyjność, bardziej osobisty ton wypowiedzi. Z taką niepokojąco składną, wysublimowaną na tle innych fragmentów „topiką zakończenia” można się spotkać także w ostatnim rozdziale autobiografii.

„Zostajemy z Arturem sami. Słońce zbliża się do horyzontu. W jego blasku niezwykle rozległy widok nabiera niesamowitych wręcz kolorów.

Nigdy w najodważniejszych marzeniach, nie mogłem przypuszczać, że epilog rozegra się w tak wspaniałej scenerii.

Stoję przecież na szczycie mojego ośmiotysięcznika.

Ostatni paciorek mojego himalajskiego różańca.

Stało się...”⁷⁴

W dalszej części tej juxtapozycji poetyckiej uniesienie zostaje zastąpione uwagami z zakresu fizjologii.

„Wszystko dociera do mnie powoli. Jak zawsze na tej wysokości musi torować sobie drogę przez zmęczenie, łomot spracowanego serca, oddech szarpany głodem tlenu. I nie potrafię w sobie wyzwoić radości, proporcjonalnej do tego przeżycia.”⁷⁵

Kuczka w swoich narracjach autobiograficznych dużo miejsca przeznaczają na przedstawienie wyników swoich obserwacji, jak organizm ludzki funkcjonuje w warunkach ekstremalnych. „Paradygmat somatyczny” dominuje m.in. w opisie zdobywania „dwudziestu metrów krawędzi” na K-2.

„Sam niezbyt dokładnie zdawałem sobie sprawę z tego, co się działo ze mną, gdy przemierzałem ostatni fragment bariery. Niemal cała piętrzyła się prawie pionowo, a tych kilka końcowych metrów musiało być nawet lekko przewieszonych. Nie pamiętam z nich zupełnie nic. Nic nie słyszałem poprzez swój chrapliwy, szarpący całym wnętrzem oddech. Chwilami traciłem go zupełnie. Nic nie widziałem przez czarne plamy, migocące przed oczami. Jak długo to trwało, nie wiem. Kilka ostatnich ruchów kosztowało mnie tak dużo, że przestałem nawet panować nad fizjologicznymi odruchami. O tym, że spodnie mam mokre od moczu, przekonałem się jednak dopiero za krawędzią – gdy doszedłem do siebie.”⁷⁶

⁷² P. Lejeune, *Autobiografia w trzeciej osobie*, [w:] *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska. Kraków, UNIVERSITAS, 2001, s. 126–127.

⁷³ Por. J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 67, 79.

⁷⁴ Ibidem, s. 263.

⁷⁵ Ibidem, s. 263.

⁷⁶ J. Kukuczka, *Na szczytach świata*, op. cit., s. 148–149. Zob. też komentarz medyczny dr. Scrafina o reakcjach fizjologicznych na krawędzi życia i śmierci, s. 149

Z tego pasażu, zamieszczonego w *Na szczytach świata*, Helga Peskoller wyekscerpowala 6 „kategorii”: urojenie (precyzyjnie: halucynacje), pamięć, zmysły, oddech, kontrolę ciała, świadomość⁷⁷. Ten kazuistyczny rejestr nie traci nic ze swej aktualności także w odniesieniu do innych partii narracji autobiograficznych Kukuczki. Wiele z tych „kategorii” zostało już dość dokładnie omówionych. Fenomen transgresji górskiej, „doświadczenie spoza ciała” analizował w swoim studium Andrzej Matuszyk⁷⁸. Przytoczył również świadectwo racjonalisty, jakim bez wątpienia był Kukuczka, odczuwającego mimo to w górach, w stanie rzeczywistej izolacji od pozostałych członków ekspedycji, obecność innej osoby.

„Na 8 tysiącach kopię platformę, rozbijam namiot. [...] Przeżywam nagle trudne do wytłumaczenia chwile. Czuję, że nie jestem sam, że gotuję dla dwóch osób. Mam tak silne poczucie czyjejs obecności, że łapię się na przemożnej chęci rozmawiania z nim.”⁷⁹

Kukuczka opisuje także deteriorację, nieprawidłowe funkcjonowanie zmysłów, świadome wspinanie bez użycia tlenu. Himalaista tłumaczył się:

„Znam siebie, potrafię w górach wpatrywać się w pracę własnego organizmu, bywa, że mierzę sobie w czasie akcji tętno. Uważam więc, że mam do tego eksperymentu pełne prawo.”⁸⁰

W podobny sposób opisuje etapy aklimatyzacji, „programowania” organizmu:

„Zaczyna się ten rytm walki na wysokości. Liczę dziesięć kroków, na które nastawiłem „zegarek” własnego organizmu, po chwili zmuszam się do następnych dziesięciu. Najgorzej jest poddać się i usiąść, bo „zegarek” przestaje działać. Wtedy gubi się ten zbawczy rytm bezpowrotnie, a kolejne „nakręcenie” trwa bardzo długo.”⁸¹

Wskutek niedotlenienia, skrajnego wycieńczenia organizmu u himalaistów pojawiają się także zaburzenia pamięci i świadomości. Kukuczka wspomina o tym we fragmencie dotyczącym zdobycia Lhotse bez tlenu.

„Nie przeżywam najmniejszej nawet euforii. Wiem tylko, że mam za sobą sześć godzin tego upartego dreptania po dziesięć kroków, przerywanego przystankami, wymuszonymi przez skatowany do granic organizm. Całą szczytę, w której czas jakoś okropnie się wydłuża, a człowiek staje się w wyniku tego przytłumiony, pozbawiony kontaktu z wszystkim, z wyjątkiem jednego: celu.

Nie pamiętam nawet dobrze [podkreśl. moje – M.O.], co na tym szczycie robiliśmy. Zdjęcie jeden drugiemu na pewno, bo wyciąganie z dna plecaka bryły lodu, jaka jest aparat, zapomnieć się nie da. I że poszliśmy w dół...”⁸²

Postawioną na początku tego szkicu tezę o „kontrkulturowym” stosunku Kukuczki do uprawiania himalaizmu potwierdza także sama technika wspinaczki: rezygnacja z używania tlenu i farmakologicznych środków dopingujących, powszechna przecież wśród zachodnich alpinistów. Kukuczka preferował czystą grę, odwoływał się do anachronicznych zasad, które przypomniał w swoim dokumencie o tragediach na Mount Everestcie w 1986 roku Jon Krakauer:

„Zostanie wspinaczem oznaczało dołączenie do zamkniętej w sobie, elitarnej społeczności, w dużej mierze nie zauważanej i na ogół zdumiewająco nie skorumpowanej przez świat. Zacięta rywalizacja między jej członkami była czystą walką, w której przestrzegano niepisanych reguł etycznych. Bohaterowie największych wydarzeń górskiej areny budzili

⁷⁷ H. Peskoller, *Extrem*, [in:] H. Peskoller, *Extrem*, Wien–Köln–Weimar, Böhlau Verlag, 2001, s. 70–71 i 82.

⁷⁸ A. Matuszyk, *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni (na przykładzie alpinizmu)*, Kraków, AWF, 1998, s. 81. Zob. też s. 79–83.

⁷⁹ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 55.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 24.

⁸¹ *Ibidem*, s. 24.

⁸² *Ibidem*, s. 25.

w innych szczyry podziw, imponując i siłą fizyczną, i twardością charakteru. Najlepsi z najlepszych – soliści, którzy wspinali się samotnie i bez asekuracji, otaczani byli wręcz czcią, gdyż liczyło się nie tyle wejście na szczyt, co sposób dostania się nań. Prestizż zdobywano się poprzez atakowanie najtrudniejszych i najbardziej ryzykownych dróg w możliwie najśmielszym stylu.” [podkreśl. moje – M.O.]⁸³

Cytat ten pojawił się tu nieprzypadkowo. Przekonanie Krakauera wyrażone zostało, jak przekonuje Ortner, językiem „wczesnej kontrkultury”⁸⁴, idealnie nadającym się do wystąpień przeciw komercjalizacji wypraw wysokogórskich. W 1986 roku Kukuczka zamiast wejść na K-2 utartym szlakiem, wybrał południową ścianą i styl alpejski. Do realizacji tego ryzykownego planu udało mu się przekonać dr. Herrligkoffera, organizatora wyprawy. Kukuczka, podobnie jak Krakauer, występował jako obrońca szlachetnych idei sportu, bo tak traktował, himalaizm. Surowo ocenił przewodników górskich ze Szwajcarii.

„Oni myślą inaczej. Byle wejść na górę, co już będzie wielkim powodem do chwały, i koniec. I byle szybko do domu. Staram się ich zrozumieć, ale nasze temperamenty absolutnie do siebie nie przylegają. Kierują się wyraźnym wyrachowaniem. On jest przewodnikiem alpejskim, ma swoich klientów, wystarczy mu, kiedy na swoim szyldzie wypisze, że zdobył K-2. Dla jego klientów będzie to oznaczać tak dużo, że zaden nie ośmieli się nawet zastanawiać, którędy on na tę górę wszedł. Mało tego, bardzo wielu z nich wystarczy zupełnie, jeżeli będzie miał na szyldzie wypisane, że uczestniczył w wyprawie na K-2, że był z nami. Owszem, może dostać trochę w kość, byle nie za mocno, może przeżyć jakąś przygodę, żeby móc później latami o tym opowiadać. Ale przede wszystkim nie za dużo ryzykować. Przygoda tak, ryzyko nie...”⁸⁵

Expressis verbis przeciwstawia zachodni, komercyjny, respektujący zasady bezpieczeństwa ontologicznego model wspinania własnemu – uznającemu za prymat podejmowanie irracjonalnego ryzyka. Podobna myśl, o której można powiedzieć, że jest przykładem wyróżnionej przez Kłoskowską kontrkulturowej „ekspresji postawy”, pojawiła się znacznie wcześniej, bo przy okazji wzmianki o rywalizacji z Reinholdem Messnerem.

„Ten „wyszcig” z Messnerem zrodził się jakby sam, dałem się weń wciągnąć bez przekonania do jego formuły. Nie dlatego, że „wystartowałem” z tak wielkim opóźnieniem w stosunku do rywala. Samo gonienie po wielkich górach drogami normalnymi tylko po to, żeby je „zaliczyć”, nie bawi mnie. Fascynuje mnie natomiast pomysł czternastu nowych dróg na czternaście ośmiotysięczników. Realizuję go zapamiętałe. Nową drogą albo zimą, kiedy jeszcze nikt tam o tej porze nie był. [...] Naprawdę wielka gra. A wyszcig z Messnerem pomoże mi w realizacji tego planu.”⁸⁶

Kukuczka w opisie rywalizacji z Messnerem odwołuje się do sportowej frazeologii.

„[...] zadanie, jakie postawiłem sobie, przewiduje wejście na 14 ośmiotysięczników albo no wym i d r o g a m i, albo po raz pierwszy z i m ą. Jak gdyby same premiery. Brakuje mi do tego tylko Lhotse pokonanej inaczej...”

„Od Reinholda Messnera dzielił mnie tylko dwa szczyty. To też określa wysokość stawki, jaka jest teraz dla mnie Kangchendzönga. [...] Samo liczenie szczytów niczym bramkę w meczu piłkarskim prowadzi jedynie do złudzeń. Reinhold był i jest zawsze co najmniej o dwa szczyty przede mną i w pełni kontroluje sytuację. Jeżeli raz tylko różnica ta zmalała do jednego szczytu, to wyłącznie dlatego, że ja akurat swoją „rundę” kończyłem, a on zaczynał.”⁸⁷

⁸³ J. Krakauer, *Wszystko za Everest. Katastrofalny sezon 1996 w relacji naocznego świadka*, przeł. K. Palmowska, Warszawa, Prószyński i S-ka, 1998, s. 32.

⁸⁴ S.B. Ortner, *op. cit.*, s. 333.

⁸⁵ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, *op. cit.*, s. 185.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 134.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 166.

Wyścig zakończył się w 1986 roku. Kukuczka dowiedział się o tym w obozie, przed atakiem na Manaslu.

„[...] słyszymy przez radio:

– Wczoraj, wybitny alpinista Reinhold Messner wszedł na szczyt Lhotse. Jest tym samym pierwszą czwójką, który wszedł na 14 ośmiotysięcznych najwyższych gór świata...[...]

Ten moment wisiał nade mną cały czas. Wiedziałem przecież, że Reinhold jest na Makalu, że ma zezwolenie na Lhotse. Wiedziałem, że nie będzie miał żadnych problemów z przenoszeniem się, bo w takich sytuacjach korzysta z helikoptera. I wiedziałem, że nic mu nie stanie na przeszkodzie w dokończeniu swej „kolekcji”. Wchodzi na kolejne ośmiotysięczniki z reguły drogą normalną, jest znakomitym alpinistą, musiałyby mieć pecha, by nie osiągnąć celu. Celu, który ma ogromną wartość nie tylko sportową.

Czekałem na tę wiadomość, ale teraz, kiedy nadeszła, mimo wszystko robi mi się smutno.

Jednak on jest tym pierwszym.

Równocześnie odkrywam w sobie odcień pewnej ulgi.

Wreszcie ta cała wrzawa wokół naszego „wyścigu” się skończyła. Teraz spokojnie może dażyć do własnego celu” [podkreśl moje – M.O.].

Brakuje mi jeszcze Manaslu, Annapurny i Shisha Pangmy.”⁸⁸

Prawem, często też celem autobiografów jest zbudowanie mitu osobistego. Kukuczka stworzył własną legendę globtrotera zza żelaznej kurtyny, startującego w igrzyskach na ośmiotysięcznikach z gorszej pozycji, manifestował przy tym swoją niezależność i odmienność, odcinał się od zachodniego, „nieczystego”, skomercjalizowanego modelu alpinizmu. Jako przedstawiciel „kontrkultury alpinistycznej” uciekał od mód, dominujących wzorów, alpinistycznych ideologii, był otwarty na różne formy ekspresji i różnorodność doznań. Tak pojmowaną „kontrkulturowość” odzwierciedlił w swojej narracji autobiograficznej, odbiegającej od wzorów przyjętych w subkulturze alpinistów.

BIBLIOGRAFIA

1. Aufmuth U. (1992), *Zur Psychologie des Bergsteigens*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main.
2. Bartoszyński K. (1982), *Opowiadanie a deixis i presupozycja*, [w:] *Studia o narracji*, pod red. J. Błońskiego, S. Jaworskiego, J. Sławińskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
3. Bonatti W. (1990), *Für Jurek*, [in:] J. Kukuczka, *Im vierzehnten Himmel. Wettlauf im Himalaya*, Übersetzung aus dem Italienischen: L. Eppelsheim, Verlag J. Berg, München.
4. Child G. (1993), *Mixed Emotions: Mountaineering Writing*, Seattle.
5. Climbing. The Complete Reference (1995), *Compiled by Greg Child*, Facts On File, Inc., New York.
6. Frison-Roche R., Jouty S. (1996), *A History of Mountain Climbing*, Flammarion, Paris – New York.
7. Czermińska M. (2000), *Wobec tradycji gatunków* [w:] *Autobiograficzny trójakt. Świadeństwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków.
8. Dąbrowski M. (2001), *Autobiografia, czyli próba tożsamości* [w:] *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, pod red. H. Gosk, A. Zieniewicza, Elipsa, Warszawa.
9. Giza A. (1991), *Życie jako opowieść. Analiza materiałów autobiograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
10. Głowiński M. (1989), *Pamiętnik* [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Stawińskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
11. Głowczewski A. (1996), *O dialogowych strategiach i taktikach „rozmów z...”. (Rekonasans)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Filologia Polska XLVII, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 305.
12. Gusdorf G. (1979), *Warunki i ograniczenia autobiografii*, przeł. J. Barczyński, „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
13. Kłoskowska A. (1990), *Kulturológiczna analiza biograficzna*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, pod red. J. Włodarka i M. Ziolkowskiego, PWN, Warszawa – Poznań.
14. Kłoskowska A. (1983), *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa.

⁸⁸ Ibidem, s. 208–209.

15. Krakauer J. (1998), *Wszystko za Everest. Katastrofalny sezon 1996 w relacji naocznego świadka*, przeł. K. Palmowska, Prószyński i S-ka, Warszawa.
16. Ortner B. (2000), *Die Welt der Sherpas. Leben und Sterben am Mount Everest*, Aus dem Amerikanischen von Anni Pott, Gustav Lübbe Verlag, Bergisch Gladbach.
17. Kukuczka J. (1991), *Góry stworzyły mnie na nowo*, [w:] A. Metelska, *Szukanie puenty życia. (Rozmowa z Jerzym Kukuczka)*, Aga, Kościan.
18. Kukuczka J. (1995), *Mój pionowy świat, czyli 14 x 8000 metrów*, Wyd. „AT”, Londyn–Kraków.
19. Kukuczka J. (1990), *Na szczytach świata*, Spisał i opracował T. Malanowski. KAW, Katowice.
20. Kukuczka J. (1999), *Ostatnia ściana*, Komplet, Katowice.
21. Kurtyka W. (1995), *Polski syndrom, syndrom* [w:] *Wielkie wspinaczki. Osobiste relacje najwybitniejszych ludzi gór*, pod red. Ch. Boningtona, Pascal, Bielsko-Biała.
22. Lejeune P. (2001), *Autobiografia w trzeciej osobie*, [w:] P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, UNIVERSITAS, Kraków.
23. Lubas-Bartoszyńska R. (1993), *Między autobiografią a literaturą*, PWN, Warszawa.
24. Łebkowska A. (1993), *Kariera „książki mówionej”*, „Dekada Literacka”, nr 6.
25. Maciąg K. (2001), *W kregu problematyki „pamiętników mówionych”*, Wyd. WSP, Rzeszów.
26. Messner R. (1987), *Überlebt. Alle 14 Achttausender*, BLV Verlagsgesellschaft, München–Wien–Zürich.
27. Matuszyk A. (1998), *Humanistyczne podstawy teorii sportowy przestrzeni (na przykładzie alpinizmu)*, AWF, Kraków.
28. Peskoller H. (2001), *Extrem*, [in:] H. Peskoller, *Extrem*, Böhlau Verlag, Wien–Köln–Weimar.
29. Rewers E. (1996), *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, UAM, Poznań.
30. Trzebiński J. (2002), *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, pod red J. Trzebińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
31. Unsworth W. (1992), *Encyclopaedia of Mountaineering*, Hodder&Stoughton, London – Sydney – Auckland.
32. *W górach wysokich. Kompendium polskich wypraw wysokogórskich (1985)*, pod red. K. Sajsse-Tobiczyka, Wiedza Powszechna, Warszawa.
33. Zaleski M. (1996), *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, IBL, Warszawa.
34. Zimand R. (1989), *Rozmowa z... – dokument czy literatura*, [w:] R. Zimand, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Aneks, Londyn.

Model of alpine counter-culture?

On autobiographical narrations of Jerzy Kukuczka

Key words: himalaism, alpine counter-culture, autobiographical narration

The sketch „Model of alpine counter-culture” is devoted to the analysis of autobiographical narrations of Jerzy Kukuczka. Kukuczka was the outstanding Polish Himalayan Climber. He ascended all of the world's fourteen 8000 ers (two of them he reached twice), and he made 10 new routes. In 1988 the International Olympic Committee decorated Jerzy Kukuczka and Reinhold Messner with the Silver Medal of Olympic Order. The mountaineer is the author of several books translated into many languages. In particular two of them are worthy of notice: the interlocutory text „On the World's Peaks”, prepared with a co-operation of a journalist Tomasz Malanowski, who made a cycle of conversations with the mountaineer, and compiled the collected material; and the autobiography of Jerzy Kukuczka „My Vertical World, or 14 x 8000 meters”. The sketch has two goals. The first one is to show „counter-culture” features of Kukuczka's alpine activity. Sherry Ortner considers that the arising of „alpine counter-culture” (represented by the leading Polish Mountaineers: J. Kukuczka, W. Kurtyka, W. Rutkiewicz) had a connection with the exterior and a geopolitical situation in Poland. Ortner in his book „Life and Death on Mt. Everest” reduces „alpine counter-culture” to an economic dimension. In his autobiographical narrations Kukuczka writes about problems with equipping expeditions, bureaucracy (not only Polish), and typically Polish practice of evading regulations. In the sketch one more fact was emphasized – Kukuczka manifested his independence and dissimilarity, and he consciously separated himself from the western. „impure”.

commercialized model of alpinism. As a representative of „alpine counter-culture” he kept away from fashion, dominant models, alpine ideologies, he was open to various forms of expressions and diversity of experiences. Kukuczka consciously climbed without the use of oxygen and pharmacological doping agents and that fact is considered to be the most important „counter-culture” feature of his activity. Kukuczka created his own legend of a globe-trotter from behind the iron curtain, the one who climbed 8000 peaks from a worse position. Kukuczka reflected his own way of conceiving „counter-culture” in his autobiographical narrations, straying from the models acknowledged by alpinists' circle. The second goal of the sketch was to show that his texts depart from the conventions of the classical narration as they are speech records. In autobiographical narrations of alpinists certain threads are repeated, situations are described in a similar way, certain current and common opinions are copied, there appear language clichés. Kukuczka as a representative of „alpine counter-culture” signs the conventional narration with idiolect. The mountaineer describes dramatic events in his own peculiar way – strong, expressive and ironical at the same time. Therefore, the „counter-culture” features occur not only in his alpine activity but also in his autobiographical narrations, in which his activity is presented.